

KRZYSZTOF BŁAŻEJEWSKI

Plebiscyt „Bydgoszczy co bydgoskie” organizowany przez „Express Bydgoski” na przełomie 2000/2001.

Kategoria „Co warto przywrócić”.

Co warto przywrócić?

Pragnęliśmy w ten sposób dowiedzieć się, jakie budowle bądź inne elementy spośród ongiś istniejących w Bydgoszczy, a zburzonych, zniszczonych przez dziejowe burze czy też najzwyczajniej zlikwidowanych najsilniej utkwiły w pamięci, najmocniej funkcjonują w świadomości dzisiejszego pokolenia. Oto dziesięć najczęściej powtarzających się propozycji:

1. Rzeźba-fontanna „Potop”
2. Teatr Miejski
3. Zabudowa Starego Rynku z kościołem pojezuickim i jatkami
4. Tereny spacerowe nad kanałem
5. Pozostałe dwa spichrze, spalone w 1960 roku
6. Tramwaj na dworzec PKP
7. Średniowieczne mury
8. Zamek
9. Kolejka wąskotorowa
10. „Stara” zieleń

„Potop” wygrał plebiscyt zdecydowanie. Jak podkreślali często nasi Czytelnicy, była to rzeźba tak niespotykana i oryginalna, a jednocześnie doskonale wkomponowana w parkowe otoczenie, że stanowiła stały punkt docelowy spacerów bydgoszczan i miejsce spotkań czy uroczystości. Do dziś przedwojenne pokolenie wspomina ją z sentymentem. Sugerowano ponowne odlanie monumentu, m.in. ze składek mieszkańców. Ten gest miałby - według Henryka Kozaka - symboliczne znaczenie. „Potop” przypominałby wszystkie cierpienia bydgoszczan, jak i odrodzenie się miasta i życia w nim.

Zaraz za „Potopem” uplasował się spalony w 1945 r. teatr. Wielu uczestników plebiscytu opowiada się za jego odbudową, bowiem na dawnym miejscu, wciąż pustym w centrum miasta, „czegoś brakuje”. Nie brakowało też głosów sugerujących inne rozwiązanie. Np., zdaniem Jerzego Czerbaka, wystarczyłoby wznieść na placu stylową kawiarnię „Teatralną”, symbolizującą i „reprezentującą” stary teatr.

„Potop” i Teatr Miejski to zdecydowani liderzy tej klasyfikacji - „perły dawnej Bydgoszczy” - jak nazwał je Krzysztof Kiliańczyk.